№. 221. w Sobotę — dnia 22. Września 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, dn. 20. Września. — Polityka gabinetowa przymuszona jest punkta programu ludowego jeden po drugim przechodzić; widzi ona teraz, że przy podziale Polski ostać się nie może, że niechodzi, aby Rossya swoję część lwią, Austrya Galicyą, a Prussy trzecią najmniejszą cząstkę kraju tego zatrzymały. Lecz naturalnie polityka gabinetowa tak wysoko wznieść się niezdoła, aby rzeczywiście państwo polskie według praw narodowych przywróciła; naprzód dla tego, ponieważ to jest myślą rozsądną i ludową, a potém, że Rossya na to niepozwala. Polityka zatém gabinetowa naciskana koniecznością musi też znieść podział Polski; ale zniesie go ona w ten sposób, iż Rossyi całą Polskę przekaże. Rossya dostanie od Austryi Galicyą. — Wprawdzie w okólniku hrabiego Nesselrode do reprezentantów Rossyi za granicą stoi: »niebezpieczeństwa i burze zagrażające granicom naszym zostały usunięte. Węgry powróciły pod berło swego cesarza prawowitego; nietykalność ziemi austryackiéj uchwałami kongressu wiedeńskiego zagwarantowa jest zapewnioną. Otóż to są wypadki pomocy, jakiéj car jego c. k. apostolskiéj mości udzielił; otóż jedyna nagroda, jaką nasz władzca dostojny wciąż miał na oku, łącząc chorągwie swoje z chorągwiami swego dostojnego związkowego. Pomoc nasza szczera z zaufaniem przyjętą zostala. Owe usposobienie umysłów tworzy podstawę stosunków pomiędzy obydwoma monarchami, i nad związkiem państw ich panować będzie. Zamiar cesarza spełniony. Wojska jego otrzymały rozkaz, aby z granic Węgier ustąpiły. Jedne po drugich niezwłocznie na ziemię naszę powrócą.«

Wojska rossyjskie otrzymały tylko rozkaz ustąpić z ziemi węgierskiéj; Galicya nienależy do ziemi węgierskiéj. Rossya też ani Galicyi ani nic innego w nagrodę od Austryi niedostanie, ale znajdzie się już pozór słuszny do odstąpienia téj prowincyi. Będzie się potém nazywało, że połączenie na powrót podzielonych dotąd części Polski jest potrzebą europejską, a z powodu tego jako też aby narodowi polskiemu obietnic przyrzeczonych w roku 1815. dotrzymać, zgodzili się związkowi monarchowie i t. d. Wąski przez linią demarkacyjną Schäffera Bernsteina oddzielony skrawek Wielkiego Księstwa Poznańskiego, któremu reorganizacyą narodową przyobiecano, także potém do połączonego państwa rossyjsko-polskiego odpadnie; i to bezwątpienia, gdyż w rzeczywistnéj samoistności utrzymać się niezdoła. O przejściu téj powykrawanéj cząstki Poznańskiego pod panowanie Rossyi już w roku upłynionym mówiono, i przypomniemy sobie jeszcze że rozprawa majora Voigts Rheetz o ważności strategicznéj Wielkiego Księstwa poznańskiego widocznie z punktu tego wychodziła. Tymczasem rzecz ta daléj się rozwinęła, i miniserstwo już przyrzekło izbom przedłożyć projekt, tyczący się prowincyi poznańskiéj. (National-Zeit.)

Monachium, d. 10. Września. — Dzisiaj otworzoną została Izba; już przed południem rozpoczęła się ceremonia uroczystém nabożeństwem w kościele św. Michała, na którem oprócz króla i królewskiéj rodziny obecnemi były wszystkie znakomitości miejscowe. O godzinie 2 król zagaił pierwsze posiedzenie izby. Mowa królewska, aczkolwiek prawie wyłącznie poświęcona miejscowym stosunkom, w następujących słowach dotyka kwestyi niemieckiéj.

»Przedewszystkiém Niemcy potrzebują wspólnego urządzenia w którémby się mogły uznać i dać ocenić jako naród. Podzielam to uczucie i jestem przekonany że nowa ustawa jeżeli ma wpłynąć zbawiennie, musi dotykać wszystkich członków, bez żadnego wyróżnienia. Aczkolwiek trudném jest to zadanie, ale rozwiązanem zostanie jeżeli tylko wszyscy niesamolubnie wezmą się do dzieła. Zatem jako pierwszy krok do celu, witam dziś z radością rozszerzoną w ostatnich dniach nadzieję nowego składu témczasowéj władzy centralnéj.«

Frankfurt n. M., dnia 14. Września. — Dzisiaj rano zebrał się sąd wojenny frankfurtskiego batalionu liniowego dla osądzenia żołnierza jednego do tegoż batalionu należącego, który przed wymarszem uciekł ztąd do Baden i tam do wojska powstańców wstąpił. Obwiniony przyznaje się do czynu, ale powiada, że podchmielonego trunkiem do kroku tego namówiono, że wyprawę ostatnią dla tego robił, aby się dostać napowrót do swego batalionu, o którego wymarszerowaniu zasłyszał. Lecz świadków, którzyby twierdzenia jego poparli, a mianowicie, że się dobrowolnie jako jeniec stawił, niemożna było wynaleść. Wyrok jednakowoż przeciw niemu jeszcze nie zapadł, gdyż oficer jeden sprawujący urząd sędziego wezwany był na świadka przeciw obwinionemu.

Frankfurt n. M., d. 15. Września. — Dzienniki niektóre pisały, że senat frankfurtski wysłał Dr. Harnier z pełnomocnictwem do Berlina w celu przystąpienia państwa naszego do związku trzech królów, ale rzecz właściwie tak się miała: Dr. Harnier dostał polecenie naprzód zbadać stanowisko i dowiedzieć się o warunkach, jakieby kładziono, gdyby Frankfurt chciał przystąpić. Na życzenie jego, aby wyraźnie oświadczono, dokądby sejm podług związku trzech królów utworzyć się mający został zwołanym, odpowiedziano podobno, że to jeszcze jest jawną kwestią.

Rasztad, 14. Września. — Sąd doraźny zaczyna teraz i w swych tak nazwanych łagodniejszych wyrokach być zanadto surowym. Wyrok łagodniejszy jest, jeżeli n. p. obwinionego skrupuł mają na śmierć skazać, i osądzą na 10 lat więzienia. Ale jeżeli przewinienie jest raczéj niedopełnieniem obowiązków, aniżeli wykroczeniem pozytywném, wtedy ta kara jest równie surową, jak kara śmierci na inném miejscu. Przypadek podobny dzisiaj się wydarzył. Schutzenbach był podoficerem przy artyleryi wałowéj, niemym słuchaczem na zgromadzeniu żołnierzy przed wybuchem powstania, potém jako dobrze piszący adjutantem byłego majora Heilig. Podczas oblężenia Rasztadu nieznajdował się przy działach ale w kancelaryi, w walce niemiał udziału. A jednakże mimo tych wszystkich okoliczności sąd doraźny uwzględnił wniosek prokuratora i osądził Schutzenbacha na 10 lat więzienia. Także na posiedzeniu dzisiajszém sąd doraźny wydał jednozgodnie wyrok śmierć na dragona badeńskiego Kunis.

Karlsruhe, d. 13. Września. — Dziennik frankfurtski z dnia dzisiajszego zamieszcza doniesienie o wymiarze sprawiedliwości oficera pruskiego, które gazeta Deutsche Zeitung potwierdza, a Nationalzeitung lubo z powątpiewaniem powtarza. Brzmi ono jak następuje: »W poniedziałek przeszły wykonano tu w podwórzu tylném ratusza przed wieżą, gdzie więźniowie polityczni siedzą, wyrok, który sam z siebie jako też z powodu okoliczności przytem zachodzących sprawił wielkie oburzenie i przejął zgrozą wszystkich mieszkańców miasta. Syn pewnego obywatela tutejszego, który z pierwszém powołaniem w pole wyruszył a potem jako więzień do wieży ratusznéj odprowadzony został, pokłócił się wieczorem w niedzielę z żołnierzem pruskim na straży stojącym z powodu tego, że z uwięzioną także obok kobietą przez kratę rozmawiał. Według opowiadania żołnierza więzień w skutek tego oblał go wodą, poczém on strzelił ale więźnia nietrafił. Skoro komendantowi pruskiemu półkownikowi Brandenstein o zajściu tém doniesiono, kazał on nazajutrz więźnia tego z współtowarzyszem jego przed siebie przyprowadzić i wyrzucał im ich postępek; obaj zaprzeczyli temu, aby wodą polewać mieli, poczem dla wypośrodkowania prawdy — Bradenstein wyznaczył, aby każdemu z nich 25 kijów wyliczono. Kiedy do wykonania wyroku przystąpiono, jeden z nich spędził winę na drugiego, t. j. jak powiedziano na syna pewnego obywatela tutajszego, którego na ławie rozciągnięto i 25 kijów sypnięto a potém znów do więzienia odprowadzono; nazajutrz znów go na dziedziniec z więzienia nie wyprowadzono ale wywleczono, i lubo od wczoraj ciało miał krwią zawrzałe znów na to samo miejsce 25 plag dano. Odniesiono go potém do więzienia, gdzie ciężko zachorował, tak iż lekarza trzeba było przywołać.

Tübingen, 10. Września. — Na posiedzeniu ostatniém zgromadzenia obywatelskiego zaprotestowano przeciw postępowaniu sądu doraźnego w Baden i ułożono prośbę do rządu, aby się wstawił za Würtembergami tamże uwięzionymi, co niezwłocznie do ministerstwa odesłano.

Od wyższego Renu, 11. Września. — Z tygodnika wojskowego pokazuje się, że strata ogólna całej armii pruskiéj na Renem, wynoszącéj 42,000 żołnierzy, dochodzi zaledwo do 120 zabitych i 570 rannych. — O stracie wojska związkowego dokładnie dowiedzieć się jeszcze nie można, ale według opowiadania korpus ten 15,000 nie liczył więcéj jak 50 zabitych a 250 rannych. Co się zaś tyczy wojsk badeńskich i pfalckich, podania tak ilości ogólnéj całéj armii jakoteż straty są zupełnie niepewne, gdyż w braku urzędowych źródeł trudno coś wypośrodkować; jednakże mówią, że powstanie pfalckie miało 2500 piechoty i 100 jazdy wojska regularnego i około 10,000 gwardyi ludowéj, turnerów i cudzoziemców; wojska zaś badeńskiego regularnego było 12,000 piechoty, 1500 jazdy, 1000 artyleryi i pionierów z 40 działami, przytem 25 do 30,000 ludu uzbrojonego. Wiadomą jest rzeczą, że prawie wyłącznie wojsko regularne tylko się biło, a ruchawki wcale w ogień nie było można wprowadzić wyjąwszy oddziały turnerów i legie cudzoziemskie. — W potyczkach na linii Nekary i Mury, gdzie zaledwo 25,000 było w ogniu, strata ich wynosiła około 500 zabitych i do 2000 rannych. Liczba powstańców, którzy przeszli do Szwajcaryi, dochodziła zaledwo do 6000 żołnierzy, 500 koni i 20 dział, jeńców 10,000. Reszta rozpierzchła się w czasie lub po pierwszych zaraz potyczkach. Z podania tego pokazuje się, że sprawozdania dzienników niemieckich o wypadkach wojennych w Baden bardzo były przesadzone, gdyż ogólna strata stron obydwóch nie wynosiła ani połowy tego, co armie szlezwicko-holsztyńska i duńska w jednéj nocy pod Fryderycią utraciły.

Austrya.

Wiedeń, 18. Września. — Porta otomańska, jak mówią, wzbrania się wydać naczelników powstania węgierskiego, a Rossya postanowiła się chwycić środków zagrażających Turcyi. Pod Odessą miała się flota rossyjska zebrać, z przeznaczeniem jéj danem do Konstantynopola, gdzie ma kategorycznie dywan wezwać. Jeżeli ten przypadek nastąpi, wówczas Palmerston pokazać musi, czyli chce Turcią wspierać. Jeżeli ją opuści, natenczas na zawsze straci swój wpływ na wschodzie. Skoro zaś Anglia wystąpi stanowczo przeciw wpływom rossyjskim, natenczas starcie stanie się nieodzownem, a wojna europejska się rospocznie. — Wówczas ginąc Węgry zapaliłyby całą Europę, czego dokazać niemogły, kiedy ich sprawie tak świetnie się powodziło. Ale wypadki wyrastają nad ludzi wolę.

Giełda nasza smuci się z powodu upadania wysokiego agio na złocie i śrebrze, które teraz stoi na 7 proc. Jest to dość wysoka cena, ale niczém nie jest w porównaniu z dawniejszemi cenami.

Dziś ogłoszono urzędownie rospisanie nowéj pożyczki. Otwiera się subskrypcia na nią do wysokości 84 milionów w metalikach $4\frac{1}{2}$ procentowych, po kursie 85. Na kurs papierów i innych walut pożyczka ta niewywarła żadnego wpływu.

Konferencye ministeryalne rozpoczęły się. Sądzą, że Węgry porównane zostaną z pozostałemi krajami koronnemi, że serbska wojewodina nie otrzyma téj rozległości, jaką zaprojektowano w Karłowicach i Zagrzebiu. Kanał franciszka będzie tworzył w Baczce granicę północną. Wnoszą, że Banat, owa ziemia chananejska wojewodiny, stanowić będzie osobny kraj koronny, bo dla niéj ma być zamianowany namiestnik ze stolicą w Temeswarze.

Po rekonesansie obytym przeciw Komorn, pierwsze kroki nieprzyjacielskie rospoczął feldm. Nugent dn. 15. Września przeciw górze piaszczystéj i szańcowi przedmostowemu.

Od granicy Bośnii, d. 3. Września. — W dalszym ciągu udzielonych przez nas wiadomości o powstaniu w Bośnii, podajemy następujące szczegóły późniejszych wypadków: Od 21. do 24. Sierpnia nic nie zaszło ważnego. W ciągu dnia pojedyńcze wystrzały z dział i ręcznéj broni, w nocy zwykle nieco mocniejszę strzelanie. Stanowisko powstańców nieuległo zmianie: otaczają oni Bihacz tak ściśle, iż jedynie z niebezpieczeństwem życia można dostać się do tego miasta. Powstańcy ciągle są w przekonaniu, że wezyr przeciwko nim nie wyruszy.

Od d. 26. znaczne oddziały z Maidan, Banialuki i Pridoru wzmacniają powstańców o 1000 ludzi. Dnia 27. nadchodzi wiadomość, że Wezyr wyrusza dziś z Trawnika i zdąża drogą przez Kliucz i Petrowacz. Siła jego ma się składać z 12 batalionów piechoty, 8000 arnautów, 600 ludzi artyleryi z 12 działami i nieco konnicy. Powstańcy niechcą dać wiary téj wiadomości. Wódz ich Kedicz naradza się w Jaseni z chrześciańskiemi knezami z okolicy. Dnia 28. Kedicz donosi, że w razie bitwy z wojskiem Wezyra Rajowie greeko-nieunickiego wyznania podniosą się i połączą z powstańcami, co wielką sprawia radość w obozie. Dnia 29. na wiadomość, że Wezyr stanął już w Kliucz, Kedicz udał się do Balastema po posiłki; przez ten czas nadchodziły z innych stron nowe oddziały na pomoc. Dnia 1. Września Kedicz wrócił do obozu z 1000 ludźmi. Postanowiono najzaciętszy stawić opór zbliżającemu się Wezyrowi, i zaraz szturm do twierdzy przypuścić; lecz atak ten odparty został. Dnia 2go część powstańców udała się w góry, aby Wezyrowi, który na czele 30,000 ludzi z 24 działami stanął w Bukowacz, przeciąć dalszą drogę i w tym celu porobiono w głównych przejściach zasieki i wykopano rowy. Cała siła powstańców, która dotąd prawy brzeg Uny zajmowała, przeszła teraz Unę pod Kraliczem i stanęła obozem na lewym jéj brzegu między Wedropolie a St. Lucia, naprzeciwko Bichacza, w liczbie 6—7000 ludzi. Następnie powstańcy przeszli również rzekę Klokot i posunąwszy się wzdłuż brzegów Uny i Klokotu ku Brekowicy zajęli stanowisko u stóp gór w dolinie Uny. Tak więc zaniechali dalszéj blokady Bichacza, a to jak się zdaje dla tego, aby obronniejsze zająć stanowisko, a zarazem zapewnić sobie wrazie klęski odwrot do Krainy. — Wkrótce po ustąpieniu powstańców 3. Września, kwatermistrze Wezyra przybyli do Bichacza.

Krzeszowice, d. 15. Września. — W przeszłym tygodniu rzuciły postrach na całą okolicę dwie napaści nocne dokonane przez chłopstwo, które rozpróżniaczone, dopuszcza się teraz zbrodniczych swawoli. I tak, w nocy z wtorku na środę, został napadnięty w Zwierzyńcu pod Krzeszowicami leśniczy nazwiskiem Stodołka. Rabusiów było ośmiu. Włamawszy się do mieszkania, powiązali wszystkich, a leśniczego, który mocno się bronił zbili i pokaleczyli; poczém całe jego mienie zrabowali do szczętu. Mała dziewczynka wymknąwszy się w ogólnym popłochu dała znać bliskim sąsiadom i nadleśnemu. Pośpieszono na ratunek lecz już nikogo niebyło. Nadleśny świadomy miejscowych ludzi, domyślił się gdzie ma szukać sprawców napaści, jakoż zaraz pospieszył do Tenczynka, i tam zrobiwszy rewizyę po chałupach, nie zastał wielu gospodarzy i ich synów, co go tém mocniéj w podejrzeniu utwierdziło; jakoż zrobił zasadzkę i wracających o świcie trzech rabusiów złapał, którzy przyciśnieni, resztę spólników zbrodni wydali. Między tymi jest syn zamożnego sołtysa. Drugi, podobny temu przypadek zdarzył się we dwa dni późniéj w Radwanowicach. Do jednego zamożnego włościanina wpadło kilkunastu rabusiów; na pierwszy hałas gospodarz schował się pod łóżko, uzbroiwszy się w strzelbę którą miał nabitą. Złoczyńcy tymczasem krzątali się po ciemnéj izbie rabując, gdy w tém, usłyszeli łoskot spadającego kurka. Jeden z bandy domyśliwszy się że ktoś jest ukryty, schylił się pod łóżko chcąc go wyciągnąć, lecz przytomny gospodarz, acz mu się spaliło za pierwszym razem, podsypał prochu i wystrzelił. Rabuś upadł ze strzaskaném ramieniem; przerażeni towarzysze porwali go natychmiast i unieśli ze sobą, nie plądrując więcéj. Nazajutrz znaleziono w Piekarach człowieka z odrąbaną od tułówu głową i z szeroką raną zadaną siekierą na czole. W niedzielę wystawiono tułów i głowę w czasie nabożeństwa w Rudawie. Niewiemy ażali ludzie znajdujący się w kościele, poznali zkąd był ten człowiek i co za jeden.

Według doniesień z Preszburga wszystkie wojska przeznaczone do obsaczenia Komorna są już w pogotowiu do wyruszenia ze swoich stanowisk dla wzmocnienia pierwszéj linii. Powstańcy tak w twierdzy jak i w obozie pod piaskową górą zachowują się najspokojniéj, i dotychczas najmniejszéj niestawili przeszkody ruchom i dyslokacyi wojsk cesarskich, co nasuwałoby mniemanie, iż niemyślą o zbyt zaciętym oporze; wszakże według zeznań zbiegów dzieje się przeciwnie, tylko powstancy chcą się doczekać ataku ze strony wojsk oblegających. — Forpoczty austryackie stoją jeszcze ciągle o 2 mile drogi od twierdzy, któréj załoga w ciągłych jest stosunkach z mieszkańcami wsi okolicznych. Na wyspie Schütt stoją obok dwóch brygad austryackich, oddziały rossyjskie z korpusu jen. Grabbe. Kozaki pełniący służbę forpocztową docierają nieraz aż do tak zwanéj linii palatynalnéj, w czém Węgry wcale im nieprzeszkadzają. W ogóle zdaje się, że zawieszenie broni domniemane trwa jeszcze dotychczas, gdyż od d. 4. Września, w którym ostatni termin sojuszu miał upłynąć ani jeden strzał niepadł z żadnéj strony; w twierdzy daje się widzieć jak mówią b. wesołe życie. Honwedy niezaniedbują korzystać z obfitych zapasów wina, w jakie twierdza w ostatnich czasach zaopatrzona została.

Węgry.

Otóż i zagrzmiało huczne finale krwawego w Węgrzech dramatu. — Wanderer tak o nim pisze: »Krążyła tu wczoraj bardzo głośna pogłoska, że załoga Komorna zrobiła wycieczkę i zabrała oblegającym znaczną ilość drabin i szańcowego rynsztunku (Schanz-Zeug, zapewne armaty). Bliższych szczegółów jeszcze dziś nie mamy, ale dostatecznego potwierdzenia dostarczają ranni, których znaczną ilość przywieziono razem z pogłoską wczoraj do Preszburga. Z »góry« (zapewne od Wiednia) przybyła wczoraj dywizya szwoleżerów, i po krótkim wypoczynku ruszyła spiesznie do Pesztu; — prócz tego trwają prawie nieustanne przemarsze do Węgier.

Tyle pisze Wanderer o rozpoczętych operacyach wojennych. Ze skąpych słów jego nie trudno się domyślić, że Austryacy znów przy téj wycieczce klęskę ponieśli, która ich może nakłoni do przystania na warunki kapitulacyi, przez komendanturę Komorna położone.

Zanim o wspomnionéj wycieczce i wywięzujących się z niéj następstwach bliższe nadejdą wiadomości, które uwagę naszą znów do chwili obecnéj przywiążą, nie od rzeczy będzie, korzystając z czasu, przytoczyć dokument, odnoszący się do wypadków minionych i spełzłych usiłowań, ale obchodzący uwagę naszą tém bardziéj, że cząstkowo wyjaśnia on stosunek sprawy polskiéj do prowadzonéj ówcześnie wojny na Węgrzech i plany niektóre wykrywa. Tym dokumentem jest wspomniony przez nas wczoraj.

List ks. Czartoryskiego, pisany dnia 5. Czerwca 1849. do jenerała Dembińskiego.

Zbliża się teraz chwila niebezpieczeństwa i już nawet nadeszła od czasu, jak wojska rossyjskie wspólnie z austryackiemi rozpoczęły swoje operacye.

Obawiam się częstych nieporozumień i nieposłuszeństwa; zatrważa mnie

to, że panu nie oddano dowództwa, tak, iżby obejmowało i te punkta, które widocznie pod jedną komendą zostawać powinny. Tym nieporozumieniom przypisuję ową przewlekającą się nieczynność w czasie tak drogim, w którym siły nieprzyjaciela po doznanych klęskach jeszcze nie były zebrane.

Myślę, że p. Ludwik już jest u pana (żałuję, że wcześniéj dostać się tam niemógł) i że przedłożył mu życzenie Sławian, gotowych w potrzebie do silnego powstania.

Jeżelibyś pan chciał wkrótce ich życzeniom zadosyć uczynić, wyświadczyłbyś i Madziarom i Polsce największą przysługę. Zdaje mi się, że Polskę, tylu niepowodzeniami skołataną, zachować należy na zadanie ostatniego ciosu. Niechaj Polacy walczą pod sztandarami węgierskiemi i popierają ich sprawę. Polska zaś, powtarzam, niech się zachowa na dokonanie boju, ażeby się do reszty nie zgubiła powstaniami cząstkowemi i źle przygotowanemi, które zwichnięte i udaremnione, przyprawiają kraj zawzdy o ciężkie klęski i straty. Druga jeszcze jest rzecz, która nas od zawczesnego powstania wstrzymać powinna. Wiadomo nam, że pomiędzy wojskiem, a nawet w saméj Rossyi, są zarody niechęci i bliskiéj rewolucyi. Zniszczonoby je, gdyby Polacy za wcześnie powstać mieli. Teraz są zajęci tylko wojną węgierską i pewniéj swe siły rozwiną. Potrzeba im zostawić czas należyty do własnej decyzyi (rewolucyonistom rossyjskim).

Naszą rzeczą, działać na kraj przez Rossyan zabrany. Trzeba wprzód przygotować i uskutecznić wyprawę na Litwę i Ukrainę, za nim się dozwoli powstać w Królestwie i w innych częściach Polski; również i Krakowiacy i galicyjscy Rusini dopóty nie powinni robić powstania, dopóki regularne wojska węgierskie nie wejdą w ich granice i to nie zbyt pospiesznie. Największym kłopotem dla Rossyi, co najmniéj spodziewanym, byłaby expedycya na Kaukazie. Oficerów polskich wojsk, przeciwko wam wysłanych, jak za czasów naszéj wojny oficerów z pułków litewskich, gromadnie na Kaukaz wyprawiono. — Tam trzeba się z nimi i z Kozakami porozumieć.

Załączam wyszczególnienie wszystkich koncesyi, które Sławianom koniecznie porobić trzeba, ażeby się chętnie z Madziarami połączyli.

Uwiadamiam także pana, że Kroaci przysłali do mnie i oświadczyli chęć oderwania się od Austryi, żądając, aby im do Ankony nadesłano 25,000 sztuk broni palnéj. Mniemasz pan, że Francya może jéj dostarczyć, ale tu o tém nie można było ani wspomnieć. Jest to przedmiot tak ważny, iż się wynagrodzi użyć nań pieniędzy węgierskich. — Kroaci nie chcieliby może przyjąć pieniędzy wprost od Madziarów, ale możnaby to przez nas uskutecznić; moglibyśmy im broń tę nadesłać przez Fiumę; nasza interwencya mogłaby dla stron obudwóch być gwarancyą, że ów podarunek był rękojmią prawdziwego pojednania. W tym celu trzebaby kilku oficerów polskich posłać do Kroacyi, a jeszcze lepiéj utworzyć legion polski i część téj broni dla niego przeznaczyć.

Włochy.

Neapol, dn. 7. Września. — Donieśliśmy już o przyjeździe papieża do królestwa neapolitańskiego; z pomiędzy szczegółów wspomnieć tylko wypada o uroczystościach kościelnych poprzedzających wyjazd jego z Gaety, a których głównym celem było wręczenie królowi neapolitańskiému róży poświęconéj. Jest to roczystość postanowiona w roku 1849., i honor ten według statutów wyświadczony być powinien tylko takiemu monarsze, który zasługi szczególne położył około kościoła katolickiego. Kiedy flotylla wioząca papieża ukazała się około przylądka Posilipps powitały ją naprzód okręty angielskie pod Villa reale stojące 21 strzałami armatniemi, potém warownia miasta, na co okręty odpowiedziały. Fregata parowa Tancred, na któréj znajdował się papież i król, płynęła zamiast wprost do Portici zwolna nad brzegiem, aby tamtemu zbliska pokazać widok śliczny Neapolu. Reszta okrętów ustawiła się tymczasowo przed Portici, i biły na nowo z dział podczas wysiadania na ląd papieża. W nocy dopiero przypłynęła flotylla hiszpańska składająca się z 2 fregat żaglowych, jednéj parowéj, 3 korwet i bryga, gdyż niepodobna jéj było zdążyć z flotyllą parową, i zarzuciła kotwicę pod Villa reale przy okrętach angielskich. Wczoraj przyjechał papież do Neapolu dla odprawienia mszy w kościele metropolitalnym. Można sobie wystawić jakie zbiegowisko zdarzenie takowe pomiędzy pospólstwem neapolitańskiém sprawiło. Przy powrocie z kościoła naprzód jechał konno komendant placu jenerał Stowolper potém 10 lub 12 gwardzistów szlacheckich na koniach za nimi dopiero szedł powóz strojny kardynała arcybiskupa neapolitańskiego ciągniony przez 4 konie. Wnim siedział papież sam na tylnem siedzeniu w ornacie, a naprzeciw niego trzech pratałów fioletowo ubranych. Papież, który trzema palcami wciąż żegnał i błogosławił, bardzo dobrze wyglądał, tak iż każdy mógł się przekonać, że pobyt jego w Gaecie wcale mu się przydał. Za tym powozem, jechał drugi z kardynałami. — Przed jego powozem biegło kilka set półnagich obdartych lazaronów z krzykiem i chałasem. Spodziewaćby się należało, iż lud taki za zbliżeniem się papieża na kolana padać będzie, a tu wcale przeciwnie, zaledwo kapelusze zdejmowano i to dopiero w chwili, kiedy papież już był tuż przed nimi. Widza bezstronnego prawdziwie dziwić to musiało, że pospólstwo tutajsze zresztą tak zagorzałe co do powierzchowności obrządków religijnych teraz w obec swego pasterza najwyższego nieokazywało uszanowania ale jedynie czystą ciekawość. Poprawdzie lata 1848. i 49. nieprzeszły bez wpływu na Włochów, a bombardowanie miast rzymskich w skutek wezwania jego przez Francuzów i Austryaków, teraźniejsza reakcya w Rzymie, i przyjaźń serdeczna głowy kościoła z królem znienawidzonym, wywołały nie jedne myśli i wątpliwości, które z czasem owoc wydaćby powinny. Wiadomo już, że Pius IX. z powodu nieporozumienia z rządem francuskim niepojedzie do Rzymu, ale zabawi w królestwie neapolitańskiém, i to w Benewencie, posiadłości rzymskiéj. Z trudnością uda się Oudinotowi odwieść go od tego, który tu przybył z posłem francuskim Roquerel i Harcourtem. Uroczystość Piedigrotta będą jutro obchodzić z zwyczajną świetnością, ale niepewną jest jeszcze rzeczą, czy król odważy się brać w niéj udział, czy poprzestanie na defiladzie wojska, która się ma przed pałacem królewskim odbyć. Tymczasem wszyscy właściciele domów przy ulicy Chiaja i Riviera di Chiaja, przez które processya przechodzi, otrzymali rozkaz od policyi, aby podali spis nazwisk wszystkich ludzi w ich domach mieszkających, jako też tych osób, które w tym dniu dla przypatrzenia się przypuszczone zostaną, i aby za ich branie się wzięli na siebie odpowiedzialność; z spisów tych chciała się policya przekonać, czy nie przylącą się tam jakie podejrzane osoby. Z jak nierozsądną surowością środek ten przeprowadzają, posłużyć może za dowód okoliczność następująca: pewien nauczyciel prywatny, który z kilku uczniami swémi od 8 do 14 lat chciał korzystać z mieszkania nieobecnego przyjaciela swego przy ulicy Chiaja dla przypatrzenia się uroczystości, został wczoraj wezwany do stawienia się z dziećmi témi przed komissarza policyi, aby się tenże mógł przekonać czy pomiędzy niemi nieukrywa się jaka osoba podejrzana, i pod pozorem uczni nie siedzi w tém z tuzin sprzysiężonych. Biedni ludzie, cienia się swego lękają. Do tak śmiesznych środków ostrożności uciekają się ludzie bojaźliwi nieczystego sumienia, któreby jednak chcący zemście życie poświęcić łatwo mógł udaremnić, ale nie myślą wcale, aby amnestya a nawet tylko czysta sprawiedliwość przeciw tysiącom więźniów niewinnych, rzetelne dotrzymanie obietnic przyrzeczonych króla z ludem pojednaćby zdołały. Z przywróceniem jezutów postępuje wparze i cenzura na książki i odciski z zagranicy sprowadzane. Komissya cenzuralna składa się z 7 księży. — Konstytucya przyobiecała wolność prasy, a izba deputowanych zniosła w ostatnim roku uciążliwe cło wchodowe od książek, dla ułatwienia środków nauczania ludu. Aby mieć wyobrażenie jakiekolwiek o cenzurze, jaka przed dwoma laty istniała, i jaką teraz a może jeszcze surowszą zaprowadzą, dosyć jest wiedzieć, że pomiędzy wielu podobnemi pismami podróże na wschodzie Lamartina zakazane były. W żadnym innym kraju na całym świecie nieznalazłby pewnie teraz tak liberalnego systemu rządzenia, jak obecnie w Neapolu, wyjąwszy może Rossyą, Chiny i kraj jezuicki Paraguay. Zresztą im więcéj się łuk naciąga, tém prędzéj peknie, a zawiłości w Rzymie podadzą może tém wcześniéj powód do tego.

W process polityczne zawikłanych liczą przeszło 4000, z których przeszło połowa siedzi w więzieniach; ale aresztowania bynajmniéj jeszcze nieustają. Policya ma takie factotum, nazwiskiem Arena; lazzaroni ten wchodzi pomiędzy najgęściejsze tłumy ludu i wskazuje policyi osoby według swego upodobania, które policya bez wszystkiego aresztuje. — Długu jest 9 do 10 milionów, który zmusza do zaciągnięcia pożyczki; bankierowie chcą, aby izby zwołano, albo jednym zamachem monarchią absolutną utworzono. Minsterstwo nieśmie tak daleko postąpić, a król nie da potwierdzenia. Wielu deputowanych Neapol opuściło, inni pospieszają z ucieczką, gdyż obawiają się, aby ich nieodprowadzono do więzienia tymczasowego, jako spiskowych Majowych.

Turyn, dn. 10. Września. — Dzisiaj na posiedzeniu izby deputowanych ganiono bardzo aresztowanie Garibaldego; zrobiono wniosek, aby go natychmiast wypuścić na wolność. Minister Pinelli oświadczył, że Garibaldi bez pozwolenia rządu w służbę obcą wstąpił, a przezto utracił użytek swoich praw obywatelskich i nie może się odwoływać na gwarancyą konstytucyi, można go więc aresztować i za granicę wydalić, jak cudzoziemca jakiego, który się rządowi niepodoba. Deputowany jeden był tego zdania, że utrata używania praw obywatelskich niepociąga za sobą utraty praw politycznych, i izba po nader burzliwych sporach przeszła po wniosku deputowanego Tecchio do następującego porządku dziennego: »izba powodując się bolesnem uczuciem oświadcza, iż rozporządzenia rządu przeciw Garibaldemu zastósowane uważa za nadwerężenie praw obywatelskich w konstytucyi spisanych i za obrazę narodu włoskiego.« Minister wniósł potém prawo tyczące się gwardyi narodowéj. Potém roztrząsano projekt względem zniżenia pensyi.

Genua, dn. 9. Września. — Z Garibaldim obchodzą się z wszelkiémi względami, lubo pilne dają na niego baczenie. Wielu oficerów odwiedza go; zalecał on im jedność, aby Piemont kiedyś mógł być twierdzą wolności włoskiéj. Garibaldi zamyśla podobno udać się do Turynu, gdzie ma wielu przyjaciół. Grożą mu procesem, jeżeli pozostanie, gdyż pobyt w kraju naszym jest mu zakazanym. Proces jakim mu zagrażają tyczy się kontrybucyi pieniężnéj, którą nałożył na jedno miasto po zawarciu rozejmu w Salass, i proklamacyi, którą wydał do ludu.

Florencya, dn. 7. Września. — Zapewniają, że izba ustawodawcza w miesiącu Listopadzie zwołaną zostanie. Baldasieroni życzył sobie podobno u rządu angielskiego i kapitalistów angielskieh zaciągnąć pożyczkę 40 milionów, lecz ci mieli odpowiedzieć, iż tylko konstytucyjnemu rządowi

pożyczyć mogą. — Według dziennika Constituzionele, komissya rządowa w Rzymie jest w jaknajwiększéj niezgodzie. Alfieri i della Genga są przeciw Vannicellemu. Della Genga grozi, że odjedzie do Albano. Nareszcie zamianuje papież komissarza z dwoma pomocnikami, mówią o Alfierim i Massimo. — Pogłoska chodzi, że rząd w Rzymie przeszedł już w ręce jenerała francuskiego, co w okolicznościach obecnych jest bardzo do prawdy podobnem.

Rzym, dn. 6. Września. — Dziennik Legge powiada: Rayneval wczoraj już do Rzymu powrócił. Jak się zdaje z dworu papiezkiego więcéj zadowolony; nie wiadomo coby było do tego powodem, jeżeli nie przyrzeczenie papieża, że wkrótce do Rzymu powróci. — Komissya przeciw cudzoziemcom jest nadzwyczaj czynną, a mianowicie przeciw byłym deputowanym.

Francya.

Paryż, d. 16. Września. — Były par Francyi, hrabia Daru jest wyznaczony na posła do Szwajcaryi, któréj naczelnemu rządowi ma podać notę dyplomatyczną, żądającą wydalenia z Szwajcaryi lub przeznaczenia w głębi tego kraju miejsc na zamieszkanie francuzkim zbiegom.

Legitymistyczna l'Union, jak wiadomo rozniosła wiadomość, że Lamoricière mnóstwo podarunków otrzymał od cesarza Mikołaja. Jenerał Lamoricière utrzymuje, że tylko złe języki powiadają, że go car obsypał imperyałami i rublami, lubo zaprzeczyć nie może, iż bardzo go łaskawie przyjmuje. Nikt atoli szkatuły Lamoricièra nie oglądał i trudno dociec przy wekslach bankowych, z jakiego kto ciągnie źródła zyski.

L'Estafette utrzymuje jako rzecz pewną, że ministerstwo nie pozwoli przed sądem narodowym w Wersalu dochodzić, czyli przez wyprawę do Rzymu konstytucya pogwałconą została, bo na téj zasadzie postanowili się bronić obżałowani z 13. Czerwca. Łatwo więc zdarzyć się może, że obżałowani zupełnie się wyrzekają obrony, kiedy im tak jasnéj zabraniają. Jakaż to zmiana uczuć i godności nastąpiła we Francyi, za Karóla X. zawieszenie wolności prassy wywołało rewolucyą 1830. roku i pociągło za sobą wygnanie staréj dynastyi Burbonów, a dziś za rzpltéj gwałci rząd oczywiście konstytucyą republikańską, i cały lud temu się przypatruje z krwią najzimniejszą, tak jak przypatrywał się dławieniu wolności jednego narodu po drugim. Fenomen bardzo osobliwy, który tym sposobem da się wytłumaczyć, iż kiedy lud wypędził swoich tyranów i postanowił na swém czele najpopularniejszych ludzi, przez nich także został oszukany. Nowi przewodnicy rzpltéj, pozostawili cały organizm monarchiczny, porozumiewali się od samego początku z dworami zagranicznemi, zawodzili narody, które uwierzyły ich programatom wolności, podobnie jak lud swój własny, który okpili. Bo pytamy, co uczynili lub uczynić chcieli dla ludu owi menerowie rządu, republikanckiego? Słów było pełno, a żadnych faktów. Programatami wojowali z zagranicą, która mieczem i prochem odpowiedziała ich zwolennikom i teraz zbliża się do granic Francyi.

Na radzie wczorajszéj ministeryalnéj, która przez 6 godzin trwała, rozbierano depesze Rajnevala. Mówią, że układy z dworem papiezkim zupełnie zostały zerwane. Jeszcze tego samego wieczora wysłano kuryera do Rzymu z listem Ludwika Napoleona, który żąda, aby jenerał Rostolan pozostał na swéj posadzie naczelnika wyprawy włoskiéj, z któréj godności się wymawia.

Wielki padł przestrach Marsylii, z powodu wybuchłéj tam cholery. Mnóstwo bogatych obywateli opuściło to miasto.

Constitutionnel, który dotąd był wielkim przyjacielem Austryi, stracił do niéj ufność i przynajmniéj stara się o przychylność Hiszpanii, gdy mówi: nie słusznie przypisywano hiszpańskiéj dyplomacyi zabiegi reakcyjne. Zaręczyć możemy, że gabinet madrycki inne ma tendencye, jak te, o których wspominały dzienniki i dla tego zawsze popierał sprawę liberalną, jakiéj my się trzymamy. — National nie ma zaufania, aby sprawa rzymska mogła być godziwie załatwioną. Ministerstwo, mówi on, buja jeszcze w słodkich snach o monarchii papiezkiéj otoczonéj konstytucyjnemi urządzeniami. Napróżno demokraci z jednéj, absolutyzmu papiezkiego zwolennicy z drugiéj strony utrzymują, że nie da się pojednać władza świecka papieża z wolnością ludu rzymskiego, nasze ministerstwo z zamkniętemi oczyma goni za tym wyrojonym przez siebie upiorem. Obecne wypadki i dzieje przeszłości dowodzą jasno, że te dwie zasady nie dadzą się skojarzyć, ale naprózno! Zaprzeczają dziejom, zaprzeczają ostatnich nawet wypadków i dziwią się, że dzika rzeczywistość i przewrotna logika jednem uderzeniem obala cały gmach konstytucyjny z baniek mydlanych ustawiony. Nasz gabinet ma tylko wybór pomiędzy dwiema drogami: albo oddać musi Rzym bezwarunkowo papieżowi, to jest wystawić siebie na hańbę przed całym światem, albo pozostawić ludowi wybór formy rządu najdogodniejszéj dla siebie. Ostatnia polityka jest łatwa i prosta, uprząta wszystkie trudności i pozwala nam, acz za późno wycofać się z nory, w którą wkopaliśmy siebie. National ani przypuszcza, ażeby rząd puścił się to drogą ostatnią.

— Trudne jest położenie ministra skarbu; w obec 300,000,000 deficytu rady departamentowe oświadczają się głośno przeciw przywróceniu podatku od napoju. W ten sposób 100 milionów wychodzi z rachunku. — Szybkim krokiem zbliża się zupełna ruina finansów. Roku 1847 dochody wynosiły najwięcéj bo 1,240,000,000, suma więc 1,200,000,000 milionów powinna być granicą, za którą budżet rozchodów przekraczać niepowinien, jeżeli rząd nie zechce Francyi wtrącić w przepaść. Tymczasem budżet rozchodów na rok 1850 obrachowany jest przez p. Passy 1,591,332,077 fr., a jeżeli dodamy wydatki nieprzewidziane, kredyt nadzwyczajny i uzupełniający, suma z łatwością wzrośnie do 1,800.000,000. — Dwie więc tylko czekają ostateczności: albo reforma budżetu, albo bankructwo państwa. Również przerażającym jest stan długu publicznego, który od 50 lat urosł do sum olbrzymich. Krótki rys historyczny dokładniéj w tym względzie czytelników objaśni. W roku 1789 dług publiczny wynosił w kapitale 127,800,000, w ciągu rewolucyi pomożył się o 47,000,000 fr., razem 174,000,000. — Od r. 1793 dług publiczny zwiększył się już tak znacznie, iż wynosił 834,352,740. Dodawszy do tego sumy zaciągnione za cesarstwa w ilości 431,800,000, wypadnie razem (1go Kwietnia 1814. r.) 1,266,152,740. Od téj chwili aż do 1. Sierpnia 1830 r. podniósł się o 3 miliardy, z których czwartą część przeznaczono na spłacenie długów pozostawionych przez rząd cesarski, połowę zabrały koszta wkroczenia wojsk nieprzyjacielskich, a resztę wydano na wojnę w Hiszpanii, wynagrodzenie emigrantów, pensye książąt za granicą i t. p., co wszystko wyniosło 3,160,127,027; razem w dniu 1. Sierpnia 1830. r. 4,426,279.756 fr.

Prawo z dnia 28. Kwietnia nakazało wprowadzać system umarzający. Od téj chwili aż do Grudnia 1847 r. tytułem funduszu amortyzacyjnego odkładano 20 do 40 milionów, dodano dochód z sprzedaży lasów państwa, który wynosił 87,000,000 fr., tak, że zebrane w tym celu sumy liczyły 1444 milionów. Za pomocą operacyj finansowych zwiększono jeszcze tę summę i po odtrąceniu rentów anihilowanych lub wykupionych został się jeszcze w kasie umarzającéj kapitał 900,000,000 fr. Lecz jeszcze raz, cóż znaczą te zręczne wybiegi, te wyrachowane kombinacye, kiedy w ciągu ostatnich 17 lat dług pomnożył się znowu o 2,903,409,759, razem w d. 1. Lipca 1849. r. 7,329,689,506. Taka jast statystyka finansów rzeczypospolitéj francuskiéj. Cóż więc dziwnego, że trudno wyszukać następcy dla pana Passy.

Poznań. — Wykaz sędziów przysięgłych podczas posiedzeń od dnia 24. Września i dni następnych w Poznaniu: Busse dzierżawca z Konina, Giersch dziedzic Separowa, Hildebrant z Dakowy, Toporowski z Lasówka, Żółtowski z Urbanowa, Koszucki z Wargowa, Grabowski z Łukowa, Schönberg z Długiéj Gośliny, Sanger z Połajewa, Jahns, sołtys z Gransdorf, Moszczeński z Jeziorek, Breza Więckowic, Schleusner z Junikowa, Mycielski z Kobylopola, Zapałowski, kupiec z Szamotuł, Mierzyński z Bytynia, Świniarski z Radzynia, Walz z Buszewa, Szperling z Kikowa, Twardowski z Szczyczyna, Akoliński z Paczkowa, Garczyński z Iwna, Laskowski, kupiec ze Środy, Nieświastowski ze Słupi, Ostrowski z Gułtów, Pomorski z Ulejna, Skórzewski z Nekli, Bojanowski z Ostrowieczna, Obst z Żernik, Pomorski z Grabianowa, Zakrzewski z Mczyczyna, Żychliński z Brzostowni, Taczanowski z Graboszewa, Hartwig Kantorowicz z Poznania, Moritz Mamroth z Poznania.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 19. Września, 1849. r. od tal.	sgr.	fn.	do tal.	sgr.	fn.
Pszenicy szefel	1	18	11	1	25	6
Zyta . dt.	—	26	8	—	28	11
Jęczmienia dt.	—	24	5	—	26	8
Owsa . dt.	—	13	4	—	15	7
Tatarki dt	—	26	8	—	28	11
Grochu . dt.	—	26	8	1	3	4
Ziemniaków dt.	—	9	—	—	10	—
Siana cetnar	—	18	—	—	22	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec . . .	1	10	—	1	15	—

Spiritusu beczka 120 kw. 80% Trall. $12\frac{1}{8}$ Tal.